

# SŁOWO DUSZPASTERZA



## Pójdźmy zaraz, aż do Betlejem...

Każdego roku świat chrześcijański z radością obchodzi święta Bożego Narodzenia. W wielu krajach tradycja wzbogaciła je wieloma przeróżnymi zwyczajami, które z narodzeniem Chrystusa niewiele mają wspólnego. W zgiełku świątecznego gwaru zapomina się często o tym, co najważniejsze. O znaczeniu i wartości przyjęcia na świat Syna Bożego.

W tym roku po raz kolejny jest nam dane przeżyć to wszystko, co się wydarzyło

w owej pamiętnej noc betlejemskiej i zastanowić się głębiej nad tym, czym stała się ona dla mnie, dla moich najbliższych... Czym stała się dla świata.

Pierwszymi ludźmi, którym dane było zobaczyć narodzonego Chrystusa, byli pasterze betlejemscy. Przyjrzyjmy się ich reakcji i postawie wobec wypadków tej nocy. Wydarzenia te zastały ich przy pracy, przy pełnieniu swoich codziennych obowiązków. To, co zobaczyli przeraziło ich





i oszo³omi³o sw¹ niezwyk³oœci¹ i potêg¹. Ewangelia podaje nam, ¿e sta³a siê naraz wielka œwiat³oœæ. W jej blasku zobaczyli mnóstwo wojsk anielskich chwal¹cych Boga. Przerazeni, nie wiedzieli co robiæ, co to ma wszystko oznaczaæ? Gdy jednak dowiaduj¹ siê *Dzie³ narodzi³ siê wam Zbawiciel*, nie zastanawiaj¹ siê zbyt d³ugo, nie odk³adaj¹ nic na póŹniej, nie zasiêgaj¹ rady u mêdrców, ale postanawiaj¹: *PójdŸmy zaraz, a¿ do Betlejem*. ZnaleŸli wszystko, dok³adnie tak, jak im powiedzieli anio³owie. Nie zrazili siê ubóstwem Chrystusa, ale z zachwytem i uwielbieniem rozg³aszali to wszystko, co widzieli i s³yszeli.

¶ledz¹c uwag¹nie zachowanie tych prostych ludzi, ze smutkiem przyznajemy, ¿e ich postawa zawstydza nas. Przez ca³e wieki bowiem rozbrzmiewa radosne poselstwo o narodzeniu Zbawiciela ludzkoœci, a jakœ ta prawda z trudem dociera do naszych uczuæ i myœli. œwiêtujemy, ale wielu ludzkim sercom nieznana jest radoœæ

zbawienia. Obce s¹ równie¿ wartoœci betlejemskiej nocy. Nic wiêc dziwnego, ¿e po tak spêdzonych œwiêtach pozostaje zmêczenie i wewnêtrzna pustka.

Wkraczaj¹c w okres œwi¹teczny, weŸmy przyk³ad z pasterzy betlejemskich, którzy s³ysz¹c radosn¹ wieœæ udali siê do Betlejem. Udajmy siê tam w duchu tak¿e i my, a wówczas prawdziwa radoœæ i pokój nape³ni¹ nasze domy i rodziny, nape³ni¹ ca³y nasz koœci³.

¶yczê wszystkim, aby tegoroczne œwiêt¹ Bo¿ego Narodzenia by³y dla nas inne ni¿ co roku, by by³o w nich wiêcej duchowoœci, religijnoœci i prawdziwej zadumy nad tym, co siê sta³o przed dwoma tysi¹cami lat: *Albowiem Bóg tak umi³owa³ œwiat, ¿e Syna Swego jednorodzonego da³, aby ka¿dy, kto weñ wierzy nie zgini³, ale mia³ ¿ywot wieczny*.

Wasz duszpasterz  
bp Ryszard Bogusz

# OBRZĘDOWOŚĆ ŚWIĘTECZNA

Święto Bożego Narodzenia po raz pierwszy wprowadzono w Rzymie w IV wieku. Ustalono datę obchodzenia świąt na 25 grudnia. Prawdziwa data narodzin Jezusa nie jest znana. 25 grudnia wybrano chcąc przeciwstawić obchody Bożego Narodzenia obchodzonym w tym dniu przez pogan świątom narodzin boga Słońca (Natalis Solis Invicti). Ten dzień jest w astronomii określany jako dzień przesilenia dnia z nocą, co kojarzono ze słowami Ewangelii mówiącymi o Jezusie: *świata, światła, światła na oświecanie pogan, słońce sprawiedliwości.*

Różnorakie przejawy świątecznej obrzędowości mają swoje korzenie w czasach jeszcze przedchrześcijańskich i niejednokrotnie ich ślady obserwujemy jeszcze dzisiaj. Przemiany dokonują się w ciągu roku w otaczającej człowieka przyrodzie nasuwają skojarzenia z wydarzeniami, które święta mają upamiętniać. Na przykład wiara w coroczną reinkarnację Słońca. Zrodzone zimą w czasie przesilenia dnia z nocą, światło młodość przeżywało na wiosnę pokonując zimą. Wiek męski przypada na lato, kiedy słońce przyczynia się do bujnego rozwoju roślinności, a jesień na okres późnej dojrzałości, kiedy to ludziom oddawało plony ich pracy. Ten mitologiczny kalendarz Słowian zaczyna się ok. 21-23 grudnia narodzinami Słońca. Pod koniec

grudnia w czasach przedchrześcijańskich obchodzono święto godowe trwające ok. dwóch tygodni. Miało ono charakter agrarny i zaduszkowy. Organizowano uczty poświęcone ze śpiewem, piwami i wróżbami. Z tego okresu pochodzi zwyczaj stawiania pod ścianą snopa zboża w czasie wigilii bożonarodzeniowej czy też kładzenie siana pod obrus. Zwyczaje te bywały krytykowane jako pogańskie przez protestanckich kaznodziejów. Na przykład Gdaczusz w wieku XVII pisał: *...jest rzecz*

*nagany godni, że niektórzy kiedy w wilię jeść mają, na stole słońcem rozpocierają, a na ową słońcem obrus kładą, a potem on słońcem drzewa sadowe wili.*

Do naszych czasów zachował się również zwyczaj wróżenia przez rzuca-

nie kuli o sufit. Ta wigilijna potrawa wschodniej Polski przyrządzana z pszenicy, miodu i maku, ciskana w kł, jeżeli przykleiła się do sufitu, oznacza dobry urodzaj i świadczy o hojności gospodyni, która nie poskąpiła miodu.

Puste miejsce przy stole wigilijnym to również pewien ślad dawnych kultów zmarłych. Pierwotnie to dla nieobecnych zmarłych ustawiano dodatkowe nakrycie, które z czasem symbolizowało niespodziewanych gości mogących w ten świąteczny wieczór zawitać pod dach domu. Zresztą dla zmarłych na stole ustawiano osobne

*Różnorakie przejawy świątecznej obrzędowości mają swoje korzenie w czasach jeszcze przedchrześcijańskich i niejednokrotnie ich ślady obserwujemy jeszcze dzisiaj.*

menu, m.in. chleb nie solony i wspomniana kutia. Na wigilię symbolicznie zapraszano zwierzęta, szczególnie wilka, którego należało obśkawić. Wierzono, że duchy zmarłych przez całe święta przebywają z żywymi w domu. Aby po świętach nakłonić je do powrotu do zwierciadła, czyniono wielki hałas stukając w różne przedmioty oraz kropiono całe gospodarstwo wodą święconą, okadzano poświęconym kadzidłem.

W okresie przedreformacyjnym jak i potem ludowe święta i przesady oraz różne formy obrzędowe mieszały się z obrzędowością chrześcijańską. Wpisane w kalendarz liturgiczny adaptowały przedchrześcijańskie zwyczaje oswajając je chrześcijańską lub pseudochrześcijańską interpretacją. I tak Adwent zaczyna się po św. Marcinie (12 XI). Ucztowano przy pieczonej gęsi. Od XIV wieku Adwent ograniczono do czterech niedziel. Okres marcinowego biesiadowania kończy się na Andrzeja 30 XI lub na Katarzyny 25 XI.

Liczne zabobonne wierzenia ubarwiają oktavę święta Bożego Narodzenia różnymi praktykami. Wierzono, że dziewczyna, która w Wigilię mak tarza, wkrótce wyjdzie za mąż. Kto mył się w wodzie, do której wrzucono monetę, ten miał być zdrowy i bogaty. Samej wody pić nie wolno było, aby w żniwa nie mieć pragnienia. W Wigilię niczego nie można było pożyczać, bo tego wanie przez cały rok będzie brako-

wało w domu. Przy stole obowiązkowo należało poprobować wszystkich potraw. W przeciwnym razie mogło brakować wielu przyjemności przez cały rok. Kto w Wigilię wczesnie wstał, ten przez cały rok miał nie zasnąć. Szczególnie na Pomorzu wynagradzano koguta, który budził ludzi pianiem, pojąc go wódką. Liczba osób przy stole miała być parzysta, ale potraw nieparzysta. Biedota wiejska miała trzy potrawy, chłop siedem, a szlachta dziewięć.

Wieczernie zaczyna gospodarz czytaniem fragmentu Ewangelii mówiącego o narodzinach Jezusa. Następnie odmawia modlitwę dziękczynną, po czym dzieli się opłatkiem z domownikami. Po gospodarzu życzenia skądali sobie wszyscy obecni. Tego wieczoru rodzina śpiewa kolędy i pastorałki oraz obdarowywała dzieci prezentami złożonymi wcześniej pod choinkę.

Do zwyczajów ludowych należało wkładanie pod stół lub obrus siana lub słomy na pamiątkę urodzenia się Jezusa w stajni, przystrajanie izby snopami zboża, wieszanie zielonych gałązek i ozdób ze słomy. W polskich domach ozdabiano pokój podłazniczką tzn. choinką bez wierzchołka, przyozdobioną jabłkami i orzechami. Zawieszona pod sufitem lub nad drzwiami, miała chronić mieszkańców od złych mocy i uroków. Zawieszano również tzw. "sad" czyli krętek wypleciony ze słomy, z ażurową kulą czyli "świętem" w środku. W XVI wieku w Niemczech pojawił się

*Puste miejsce przy stole wigilijnym to również pewien ład dawnych kultów zmarłych. Pierwotnie to dla nieobecnych zmarłych ustawiano dodatkowe nakrycie, które z czasem symbolizowało niespodziewanych gości mogących w ten święteczny wieczór zawitać pod dach domu.*

zwyczaj stawiania drzewka wigilijnego przyozdobionego świecami i gwiazdami. Zwyczaj ten przyjął się także w Polsce w XVII-XIX wieku i wypracowano inne formy ozdób. Z czasem pod choinką ustawiono "szopkę" przedstawiającą scenę narodzenia Jezusa.

25 grudnia - pierwszy dzień świąt zazwyczaj spędzany jest w gronie rodzinnym. Wierni licznie uczestniczą w tym dniu w nabożeństwach. Tego dnia nie odwiedza się znajomych spoza rodziny.

Z okresem Bożego Narodzenia związany jest również zwyczaj kolędowania. Kolędnicy chodzą po domach z gwiazdą dając krótkie przedstawienie związane z narodzinami Chrystusa. W Polsce czasami chodzili z "Turoniem" (wspomnienie dawnego Tura), konikiem lub kozą.

Ze świątami wiążą się także wiara w nadzwyczajne zjawiska. Na Ukrainie, w Czechach, Niemczech oraz Francji ma-

Ze świątami wiążą się wiara w nadzwyczajne zjawiska. Na Ukrainie, w Czechach, Niemczech oraz Francji mawiano, że w wieczór wigilijny woda w potokach zmienia się w wino a miód w złoto.

wiano, że w wieczór wigilijny woda w potokach zmienia się w wino, a miód w złoto.

Patrzycy w niebo tej nocy mogli wypowiadać życzenia, które miały się spełniać. Tej nocy miały również zakwitnąć kwiat paproci, a nad kwitnącymi jabłoni mogło otworzyć się niebo (Niemcy). Niemal w całej Europie miało miejsce powszechne przekonanie, że w Wigilię Bożego Narodzenia rozmawiają ptaki i bydło domowe, z wyjątkiem konia, którego podobno nie było przy narodzeniu Jezusa.

Liczne zwyczaje nie powinny jednak przysłonić podstawowego sensu przeżywania świąt, jakim jest wiara w konieczność narodzenia się Jezusa w sercu każdego z nas. Świąta winny pozostać przede wszystkim czasem odnowy i nawrócenia.

Na podstawie literatury przedmiotu przygotował  
Rafał Ęwikowski



Legenda mówi, że pierwszy przystroił choinkę Marcin Luter. Wracał on świątecznego wieczoru przez las. Niebo było rozgwieżdżone i wydawało się, że to właśnie gwiazdy ozdabiają ogromne, ośnieżone świerki. Widok był tak niesamowity, że Luter nie potrafił go rodzinie opowiedzieć. Wrócił więc do lasu, wyciął świerkowe drzewko i przyozdobił je zapalonymi świeczkami.

Choinka przywędrowała na ziemię polską najprawdopodobniej z szesnastowiecznej Alzacji, ale na dobre przyjęła się dopiero w XIX wieku. •Prawdopodobnie biblijną inspiracją tego zwyczaju są słowa: *Chwała Libanu do Ciebie przyjdzie, jodła i bukszpan, i sosna spójem, aby przyozdobiać miejsce świątoci mojej (Iz 60,13).*